

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciomiesięcznego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowym należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.

☞ Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! ☞

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531.
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.
Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR.
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.

Redaktor: Ludwik Łydko.

Telegramy.

Pogłoski o wojnie.

Królewiec, 1. lipca. Prasa niemiecka tutejsza podaje telegramy o rzekomych przygotowaniach bolszewickiej Rosji do wojny z Polską. Podaje się nawet szczegóły o liczbie i jakości armji rosyjskiej.

Podziękowanie generała Höfera.

Opole, 1. lipca. Generał Höfer wydał odezwę do podwładnego mu »Selbstschutzu«, w której ubolewał, że jako stary żołnierz wstrzymywał się umiał z pochodem, choćby »Selbstschutz« w kilku dniach więcej część ojczyzny od hord polskich mógł zwolnić.

Niemcy mają płacić jeszcze 300 milionów marek w złocie.

Berlin, (TU). Półrządowo donoszą; że podczas pertraktacji z komisją gwarancyjną stwierdzono, że prócz raty jednego miljarda w złocie płatnej do terminu 31-go sierpnia, Niemcy mają wypłacić dewizom jeszcze 300 milionów w złocie do terminu 1-go maja 1922 r. podczas kiedy inne według planu płatniczego wymagane sumy będą wyrównane formą zwiększonych dostaw wywozu dla Ententy.

Zwycięstwo polskie w Kownie.

Kowno. W Kownie odbyły się obecnie wybory do Rady miejskiej. Z wyborów tych frakcja polska wyszła zwycięsko jako najsilniejsza frakcja Rady miejskiej. Polacy uzyskali 16 mandatów, połączona lista litewska 14 mandatów, żydzi 3 mandatów, komuniści 7 mandatów, właściciele nieruchomości 4 mandaty, Niemcy 3 mandaty, socjal-demokraci 1 mandat.

Podróż generała Nissela do Paryża.

Warszawa. (TU.) Szef francuskiej misji wojskowej w Polsce, generał Nissel, na żądanie francuskiego rządu udał się do Paryża, aby zdał raport ze swoich czynności. Jak donoszą, będzie on bawił we Francji tylko krótki przeciąg czasu, poczem wyjedzie z powrotem do Polski.

Konwencja wojskowa między Rumunją i Czecho-Słowacją.

Praga. (TU.) Dnia 28 czerwca przybyła do Pragi rumuńska komisja wojskowa pod przewodnictwem sztabowego generała Christescu, aby w myśl artykułu 25 układów między Rumunją i Czechosłowacją, zawrzeć konwencję wojskową.

Na drodze do pokoju z Ameryką.

London. (TU.) Reuter donosi z Waszyngtonu, że na zasadzie całkowitego porozumienia z republikańskimi senatorami co do rezolucji pokojowej z Niemcami, demokrata King, przedstawił w senacie postanowienie ratyfikacji traktatu wersalskiego, a także oddzielnego pokoju z Niemcami.

Odjazd p. Curie-Skłodowskiej.

Nowy Jork. (PAT.) — W porcie tutejszym wsiadła na pokład okrętu „Olympia“ p. Curie-Skłodowska wraz z córkami. Znakomita chemiczka wiezie ze sobą dwie paczki: jedną, zawierającą gram radjum, i drugą zawierającą pół grama innego cennego metalu. Dwie te paczki przedstawiają wartość ogółem 140,000 dolarów. Jest to jak wiadomo dar kobiet amerykańskich.

Cóż to ma znaczyć?

Wydalenie prof. Dykiera.

Telefonem donoszą nam z Kwidzyna:

Kwidzyn, 1. 7. O godz. wpół do 1-szej po poł. odbieramy wiadomość, że na mocy rozporządzenia rejencji kwidzyńskiej tutejszy magistrat wydał rozkaz p. profesorowi Dykierowi aby opuścił teren niemiecki do dnia 4-go bm. godziny 2-giej po południu jako niepożądany cudzoziemiec.

Sprawa wydalenia p. Dykiera połączona jest ze wspomnianą konfiskatą „Robotnika Polskiego“. W tej sprawie wysłał Związek Polaków przez sekretarza jeneralnego zażalenie do ministerstwa wojny rzeszy niemieckiej (Reichswehrministerium), do Wehrkreis-kommando w Królewcu i do prezesa rejencyjnego. Dalej dowiadujemy się, że Konsulaty w Kwidzynie i Królewcu zamierzają natychmiast wnieść interpelację w tej sprawie. Także poselstwo polskie w Berlinie sprawę tę przedłożyło ministerstwu spraw zagranicznych w Berlinie.

Wiadomo, że zajęcie takie przez władze polskie w kraju przyjęte zostaną z wielkim zadziwieniem.

Dziwna to sprawa. My tu nawołujemy do spokoju, staramy się wpłynąć na rodaków naszych ażeby nie odpłacali Niemcom pięknem za nadobne, wyrażamy życzenia aby w Polsce nie zawieszano pism niemieckich, a tu się Polaków wydała. Czyżby władzom niemieckim nie zależało na złagodzeniu już tak naprężonych stosunków i przeciwieństw narodowościowych.

Cóż to ma znaczyć?

Zmierzch mocarza.

Brutalna, a co gorsze wątpliwe korzyści dla Anglii przynosząca polityka Lloyd George'a, zyskuje nawet w samej Anglii coraz więcej nieprzyjaciół. We Francji, Belgii, Polsce, Rumunji, Czechosłowacji i w wielu innych państwach, z wyjątkiem może jedynie Niemiec, polityka prowadzona przez Lloyd George'a, spotykała się przeważnie z oburzeniem. Bo też trudno, żeby polityka imperjalizmu na wielką skalę ze szkodą równocześnie dla słabszych, polityka niesprawiedliwości znaleźć mogła uznanie.

Anglja w swej polityce nie kierowała się nigdy uczuciem lub choćby tylko sprawiedliwością. Szła zawsze zinnymi i wyrachowanymi drogami, mając na celu jedynie własną korzyść i własne imperjalistyczne dążenia. W zasadzie dąży do tego każde państwo i jego polityka i dążenia polityków do rozwoju swego państwa mogą się spotkać jedynie z uznaniem. I dlatego nie potępimy zasadniczo imperjalistycznych dążeń jakiegokolwiek państwa, potępimy jedynie drogi prowadzące do tych celów, jeżeli mijają się one ze sprawiedliwością, jeżeli krzywdzą inne słabsze narody, jeżeli wywołują u tych narodów uzasadnione i zrozumiałe rozgoryczenie, w końcu jeżeli państwu idącemu podobnymi drogami nadają piętno bezwzględniego imperjalizmu graniczącego z tyranją. Podobnymi drogami szła Anglja zawsze, a w podobnej polityce okazał się Lloyd George doprawdy wielkim mistrzem.

Dość wspomnieć jego postępowanie względem Polski, już od samego początku jej istnienia. Kiedy

kreślono w Paryżu granice Polski, Lloyd George był zawsze tym, który stawiał trudności, gdy szło o nadanie Polsce mocarstwowego znaczenia w Europie. On to obdarzył Polskę dobrodziejstwami plebiscytu onisprzeciwiał się stanowczo kiedy Rada Najwyższa w myśl zasad Wilsona proponowała oddać Polsce Gdańsk aby zapewnić jej należyty i nieskrępowany dostęp do morza Bałtyckiego. W sprawie gdańskiej obawiała się Anglja utracić pewne wpływy na morzu Bałtyckim i dlatego też nie wahała się pozbawić Polski jej jedyne go i naturalnego portu, stwarzając „Wolne Miasto Gdańsk“ ów niedorzeczny zupełnie twór polityki angielskiej, jedynie dlatego, aby to śmieszne państwo pozostać mogło pod wpływami przemożnej Anglii. Wroga Polsce polityka Anglii objawiała się także w przeprowadzeniu plebiscytów, głównie plebiscytu na Warmji i Mazurach. Komisja w Olsztynie, której przewodniczącym był Anglik, Rennie, stała wyraźnie po stronie niemieckiej, czego najlepszym dowodem było owe „zwycięstwo“ niemieckie w dniu 11 lipca. Że akcja polska na Górnym Śląsku odniosła pomimo trudnych warunków zwycięstwo, zawdzięczać należy jedynie temu, że na tym terenie miała duże wpływy polityka francuska, kierująca się sprawiedliwością i artykułami traktatu pokojowego.

Anglja górze mogła, to zawsze starała się przeskodzić sprawie polskiej. Tak było w sprawie Wileńskiej, tak było też i w sprawie Galicji Wschodniej, w których to sprawach Anglja zawsze zajmowała niezyczliwe stanowisko wobec Polski. Odczuć się dało także w ostatnich tygodniach, kiedy na podstawie wyniku plebiscytu, usiłowano przeprowadzić sprawiedliwy podział Górnego Śląska. Powstanie ludu górnośląskiego, całe zamieszanie wojenne na Górnym Śląsku, to tylko owoce błędnie pojętej polityki angielskiej, której kierownikiem jest Lloyd George.

Że cała polityka Lloyd George'a przynosiła dotąd jedynie wątpliwe korzyści Anglii, jak to zaznaczyliśmy na wstępie, dowodzi tego świeżo wydana w Anglii książka, omawiająca najważniejsze zagadnienia polityki angielskiej. Autor biorący sam do niedawna czynny udział w polityce angielskiej, wychodzi z założenia, że przyszłość polityki angielskiej, leży poza granicą Europy. Uwaga Anglii zwróconą być powinna głównie na Wschód i poza europejskie kolonie angielskie, gdzie polityka angielska ma przed sobą wielkie i istotnie żywotne zadania. Sprawy europejskie — zdaniem autora — nie posiadają dla Anglii większego znaczenia, o ile nie naruszają one interesów samej Anglii. Innymi słowy do spraw europejskich Anglja powinna się mieszać o tyle, o ile zachodzi obawa przeciwstawienia się przez jedno lub jakikolwiek związek państw, potęgę angielskie. W Europie polityka angielska ma zadanie przeszkodzić jedynie hegemonji politycznej nad Anglią.

Lloyd George niestety pojął błędnie to zadanie polityki angielskiej w Europie. Obawia się przewagi Francji złączonej sojuszem z potężną Polską, — stąd pochodzi jego dążenie do oddania Górnego Śląska Niemcom — nie obawia się natomiast przyszłej potęgi militarnej Niemiec i wzmocnienia odwetowych dążeń. Tu leży zasadniczy błąd jego polityki europejskiej. Mając na widoku chwilowe korzyści dla Anglii, z których najważniejsze, to zwiększenie możliwości płatniczej Niemiec i wejście w ponowne stosunki handlowe z tem państwem, nie zwraca uwagi na niebezpieczeństwo przyszłości i nie liczy się wcale z przyszłą konsekwencją swych czynów.

Nie wiadomo czy w Anglii zdają sobie sprawę

ze zgubnej polityki Lloyd George — o czym powszechnie wiadomo zagranicą Anglii — w każdym razie w parlamentarnych kołach angielskich mnożą się oznaki niezadowolenia z rządów Lloyd George'a. Jak doniosły ostatnie telegramy z Londynu, nawet w łonie samego gabinetu powstają przeciwnicy Lloyd George'a i czynią przygotowania do generalnej rozprawy. Konsekwentnie przeprowadzają kampanję przeciwko obecnemu rządowi unijonści, a zwłaszcza lord Robert Cecil, który podjął znów godny uwagi atak przeciwko Lloyd George'owi w mowie, w której oświadczył, że rząd koalicyjny jest nieszczęsnym tworem. »Chcemy, — mówił, — aby na czele rządu stał mąż, do którego w rzeczywistości możemy mieć zaufanie, a nie człowiek, który tylko jest zręcznym i rozporządza bogatymi środkami pomocniczymi. Chcemy na czele rządu widzieć człowieka, do którego naród może mieć w rzeczywistości zaufanie«.

Również dominują na ostatniej konferencji swej krytycznie odniosły się do polityki Lloyd George'a przeciw któremu szczególnie ostro wystąpił premier australijski. Mowa jego wywołała ogromne wrażenie w kołach parlamentarnych, które wyrażają przypuszczenie, iż mowa ta przyspieszy upadek dzisiejszego premiera. W kołach parlamentarnych mówi się także o tem, iż obecne położenie gospodarcze i finansowe Anglii, przyczynia się również w znacznym stopniu do osłabienia stanowiska Lloyd George'a.

Najzaciętszymi przeciwnikami premiera angielskiego są dwaj wpływowi przywódcy opinii publicznej w Anglii, Daverbrood i Northcliff. Prowadzą oni niezamordowaną kampanję przeciw Lloyd George'owi, głównie w dziennikach »Daily Mail«, i »Daily Express«.

Jak donosi korespondent londyński »Rzeczypospolitej« swemu piśmie. »Manchester Guardian« ogłosił obszerny i treściwy artykuł, w którym stwierdza, że w łonie rządu angielskiego został odkryty spisek, mający na celu obalenie Lord George'a. Na czele tego spisku stał Lord Birkenhead i Winston Churchill. Ponieważ jednak Churchill nie chciał otworzyć ataku przeciwko Lloyd George'owi, gdy obawiał się braku poparcia w Izbie, został plan ten zarzucony. Prócz tego, jest obecna chwila do przeprowadzenia tego planu niestosowna, a to z powodu odbywającej się w Londynie konferencji dominjów. »Daily Mail« przyznaje także, iż istnieje plan obalenia Lloyd George'a przyczem ośrodkiem tego ruchu jest Winston Churchill, który jest też wysuwany na pierwszy plan w kombinacjach o przyszłym gabinecie.

Prócz Winstona Churchill'a obecnego ministra kolonii, kandydatami na stanowisko premiera są podług artykułu »Rzeczypospolitej« jeszcze lord Robert Cecil, Edward Grey i lord Derby b. ambasador angielski w Paryżu. Dwóch ostatnich kandydatów przed-

O kulturze ludu górno-śląskiego.

To nie do wiary, jak lud górnośląski, pomimo zewnętrznych odmiennych pozorów, jest zaniedbany pod względem oświaty. I tu najjaskrawiej uderza w oczy krzywdą, jaka Górnoślązakom się stała od Niemców. Tak, tę zewnętrzną kulturę, polegającą na urządzeniach mechanicznych i technicznych: dobrą komunikację, czystość, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kanalizację i t. p. urządzenia społeczne, bez których istnieć nie może zachodni człowiek, a do których nam jeszcze daleko — to im dali (tam wsie są czystsze i lepiej pod tym względem urządzone od naszych miast). Ale jeżeli mowa o tej prawdziwej kulturze, o kulturze duchowej, to to — przynajmniej szczerze — dzieci poprostu.

Jak oni mogli zostawić tak odłogiem tę piękną, bujną, bogatą duszę tego ludu! Doprawdy, kiedy się o tem myśli, same pięści się zaciskają. Chciałoby się zawołać razem ze Ślązakami: »A wy przejęte, wy pierońskie Germany!« A może właśnie dzięki temu, że nie chciał od Niemców przyjąć ich kultury, ten lud tak prawy i dobry, nie wynarodowił się przez lat tyle?

Dość, że Śląsk to naprawdę ugór i karczowisko. Inteligencji niema tam prawie wcale. Inteligencja — to Niemcy, »Herrenvolk«. Polacy to nieszczęsny »Skla-venvolk«, to blade bydło robotcze z kopalni i hut. Kto raz był w kopalni, kto miał odwagę spuścić się tam, w tę czarną czeluść podziemną i widział pracę tych parjasów, wydzierających bóstru podziemnemu (Niemcy nazywają je: »Godgeist«) pośród wiecznej nocy z tysiącem niebezpieczeństw bryłę na bryle ten czarny kamień, który kiedyś, zanim stał się trupem — węglem, był lasem dziewiczym, wchłaniającym w siebie cały żar słońca tropikalnego, cały błękit niebios, kto patrzył na cyklopową pracę tych małych, upartych, zawsze zasmolonych, czarnych mrówek, których niezamordowany zastęp dniem i nocą walczy z zacięty twardością tego kamienia, ażeby go wyzwoić, ażeby uwolnić z niego śpiące w nim od stulecistości i

stawia się podobno dla Polski najczęściej pociągająco, cóż kiedy mają oni znacznie mniejsze szanse niż Winston Churchill i lord Robert Cecil.

I ponieważ nowi kandydaci na angielskiego premiera nie dają dostatecznych gwarancji, iż polityka angielska wejdzie na nowe tory względem Polski, zainteresowanie się bliskim może upadkiem Lloyd George'a jest w Polsce niewielkie. W każdym razie sądzimy, że Lloyd George w swej polityce osiągnął szczyt brutalnej bezwzględności, najwięcej zaś względem Polski i zdaje się nie zachodzi wcale obawa, aby sprawy polskie mogły być przez innego premiera angielskiego poszkodowane więcej, niż przez tego nowoczesnego »mocarza« w polityce, Lloyd George'a.

L. Ł.

Przegląd polityczny.

Polska.

Nowy minister spraw wewnętrznych.

Jak się dowiadujemy, minister spraw wewnętrznych mianowany jest wysunięty na to stanowisko przez Narodowe Zjednoczenie Ludowe (grupa Skulskiego), wojewoda nowogrodzki, p. Władysław Raczyński. P. Raczyński był poprzednio delegatem rządu polskiego przy rządzie Litwy Środkowej w Wilnie, a w dobie organizowania się polskich jednostek wojskowych w Rosji piastował godność prezesa naczelnego polskiego Komitetu wojskowego, t. zw. »Naczpól«.

Rząd polski wobec fabrykacji broni w Gdańsku.

Gdańsk. Sprawa gdańskiej fabryki broni bynajmniej nie jest jeszcze przesądzona. General Haking i prof. Noe zapewniali, że fabryka może być przystosowana w przeciągu dwóch miesięcy do wyrobu artykułów pokojowych. Jednakże delegat polski, prof. Askenazy postawił w wątpliwość wogóle kompetencję Rady Ligi Narodów co do rozstrzygnięcia o losach tej fabryki, która jako b. własność pruska, ma przejść do podziału mienia między Polskę i Gdańsk.

Rząd polski uważa fabrykę broni za materiał wojenny i rzecz oczywista, żąda oddania fabryki broni dla siebie. Po długich debatach Rada Ligi Narodów postanowiła zwrócić się do rządów sprzymierzonych z zapytaniem, czy akceptują ten pogląd.

Jest przeto bardzo możliwe, coby było i zupełnie słuszne, że fabryka broni w Gdańsku, zgodnie z postanowieniami traktatu przejdzie w ręce polskie.

Górny Śląsk.

Bliska decyzja.

Paryż. (PAT) Konferencja Najwyższej Rady odbywać będzie swe posiedzenia od 15 do 25 lipca i w tym czasie zajmie się sprawą górnośląską. Jest nadzieja, że w tym okresie zapadnie ostateczna decyzja

kazać mu obracać maszyny, poruszać parowozy — słowem świecić — ten pojmię z jednej strony zaciętość i twardość tego ludu, a z drugiej jego dziecinność i bezmyślność, zwierzęce szczęście, gdy jest ponad ziemią. Ten rozumie, dlaczego te twarze takie blade, a te oczy takie rozgorzałe. Ten rozumie również, że jeśli ta ręka, ta twarda, ciężka, zrosła już z młotem i kilofem ręka, chwyciła za broń dla wywalenia sobie wolności — to już jej nie puści, aż zwycięży lub zginie! «Śląsk lub śmierć» — oto ich hasło teraz. Trzeci już raz powstają, tym razem już nie ustąpią. To pewnik.

Ale wnosic kaganek oświaty i kultury w te dusze, to praca Herkulesa. Dusze to twarde, jak ten węgiel, nieokrzesane, proste, grube. Ale też jak te lasy, z których powstał, dziewicze, naiwne, bujne, szczere.

To są dzieci. Nietknięte kulturą, niestety, ale też i na szczęście kulturą niemiecką nietknięte. Praca nad nimi ciężka, ale jakże wdzięczna! Nieśliśmy im sztukę. Rozumie się o Sztuce przez wielkie S nie mogło być mowy, graliśmy i kazaliśmy im grać rzeczy proste, naiwne — podobaly się tylko śmieszne. A gdyby którykolwiek, nawet najmniej wybrednym smakiem obdarzony warszawianin, znalazł się nagle na jednym z naszych przedstawień, w sali teatralnej lub koncertowej, w której jest niebiesko od dymu i duszno od ciężkich wyziewów piwa i potu, gdyby został z nami na zabawie (każdy »tyjatr« musi się tam kończyć »tańcówką« — tańczą, prócz niemieckich walców »Reinlaenderów« i »Schieberów« także swoje, oryginalne »trojaki«, »dziady« itp.) gdyby słyszał w katowickim lub bytomskim teatrze, jak ta »publiczność« klaszcze, ryczy, wyje, tenby wiele zrozumiał. Ale nie wszystko. Prawda, że ta »publiczność« nie jest publicznością, że się nie umie zachować, że w sali koncertowej pali fajki i pije piwo, że zachwyty swój lub niezadowolenie objawia w grubym, pierwotnym sposobie, ale też czuje mocno i pięknie, ale też może jeszcze czuć, zachwycać się, wzruszać, płakać. Płakać nie tylko w »smutnych miejscach«, płakać ze szczęścia i z zachwyty. Płakała ona ta kochana, naiwna, serdeczna dusza ludu śląskiego, płakała z zachwyty podczas »przysięgi« Kościuszki na rynku krakowskim, płakała i śmiała się odrzucić »Krakowiaków i górali«, teraz płacze na »Obronie Często-

Ewakuacja Śląska.

Bytom. (EE.) »Morgenpost« donosi, że wojska powstańcze opróżniły gminy w powiecie zabrskim. W poniedziałek oczekiwane jest przybycie do Zabrze batalionu francuskiego, z Sosnowic. Kwatery są już przygotowane.

Berlin. (EE.) General Henniker zawiadomił generala Hoefera, że powstańcy ewakuowali pierwszą strefę. Jak z miarodajnego źródła donoszą, rozpoczął gen. Hoefler stosownie do umowy przegrupowanie niemieckiej samoobrony.

Amnestja dla powstańców.

Bytom. (EE.) Specjalną klauzulą zapewniona została przez komisję międzykoalicyjną amnestja dla wszystkich uczestników powstania oraz za przestępstwa o charakterze czysto politycznym. Wszystkie przestępstwa, sążone przez sądy polowe wojsk powstańczych będą podlegały jurysdykcji sądów, pozostających pod kontrolą władz koalicyjnych. W skład tych sądów wejdą członkowie sądów polnych powstańców.

Z zatargów dyplomatycznych.

Warszawa. W kołach dyplomatycznych krąży pogłoska, jakoby Anglja zgodziła się na zaproponowaną przez włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Sforzę linię podziału Górnego Śląska, obciążając jednakowoż w dalszym ciągu, pomimo uporczywości Briand'a za przyłączeniem Gliwic i Zabrze do Niemiec. Tem stanowiskiem rządu angielskiego tłumaczy tu zarządzenie, wydane przez Komisję Międzysojuszniczą i nakazujące powstańcom polskim opuścić te dwa obszary.

Twierdzą tu dalej, że podczas narady angielskiego ministra spraw zagranicznych lorda Curzon'a z Briand'em premier francuski był bardzo zdumiony, gdy mu Curzon oświadczył, że francuski minister dla odbudowy obszarów zniszczonych Loucheur zapewnił podczas swej konferencji z Rathenau'em, że obszar zabrski będzie przydzielony do Niemiec. Briand stwierdził kategorycznie, że nic o tej sprawie nie wiedział i wypowiedział swe niezadowolenie, iż minister jego poza jego plecami poczynił Niemcom obietnice.

W kołach dyplomatycznych wyrażają przypuszczenie, że rząd angielski ustąpi i ostateczna linja graniczna na Górnym Śląsku będzie przebiegała na zachód od Zabrze.

Niemcy.

Zabiegi dyplomatyczne o Górny Śląsk.

Rokowania niemiecko-francuskie skończą się niepowodzeniem, gdyż dr. Rathenau nie dotrzyma żadnych przyrzeczeń wraz z załatwieniem sprawy górnośląskiej na niekorzyść Niemiec. Rząd niemiecki w ostatniej chwili uczynił decydujący krok, ażeby za wszelką cenę związać sprawę górnośląską z kwestją odszkodowań. Twierdzą również, że gen. Hoefler oświadczył gotowość przyjęcia ultimatum Komisji Międzysojuszniczej tylko pod tym warunkiem, że sprawa górnośląska będzie badana równocześnie ze sprawą odszkodowań. Stanowisko rządu francu-

chowcy, a o przedstawieniach »Halki«, z którą operacja warszawska była tam zeszłego lata, dotąd krąży po Śląsku całe legendy.

Niktby napewno nie uwierzył, że ta warszawska »Halka« więcej tu zdziałała dla Sprawy narodowej, niż Bóg wie jakie polityczne agitacje, a jednak to fakt niezaprzeczony. Każde przedstawienie »Kościuszki« pod Racławicami przysporzyło towarzystwom polskim ogromną ilość członków, którzy gremjalnie zapisywali się do nich. Każde takie przedstawienie jakiegokolwiek sztuki narodowej polskiej więcej znaczyło dla Sprawy niż dziesięć politycznych wieców. Dobrze mówił Korfianty, że »my sobie Śląsk wytańczymy i wygramy«. Znal on ten lud dobrze — zna jego naiwność, prostotę, jego niezmierną, dziecinną wrażliwość. Wszak z dziećmi piosenką i tańcem najłatwiej trafić do ludu.

A to są dzieci. Duże dzieci — ale kochane, dobre, szlachetne dzieci. Dzieci z jednej strony — choć męzowie niezłomni z drugiej. Wielka to praca — ale i wielka radość pracować z nimi i dla nich. I jeśli naszymi teatralnymi przedstawieniami, koncertami, zakładaniem nieskończonych towarzystw śpiewackich rozsieliliśmy — pomimo tego niezdrowego, agitacyjnego ich przysmaku, dobre i zdrowe ziarno — wielka nam z tego chluba i radość.

Niechże sobie śpiewają, niech grają »tyjatr« (każda wieś prawie ma swoje towarzystwo amatorskie, które grywa, każda prawie ma jaką taką scenę), niech tańczą.

Dobrze z werwą zatańczonym krakowiakiem lub mazurem można ich zaprowadzić do piekła. Ot, poprostu, krew się w nich odzywa, przytłumiona niemiecka flegma — polska krew! Niech tańczą i śpiewają, byle tylko czuli tak pięknie po polsku, jak tego teraz dali dowody. A z czasem, kiedy się ta, oderwana przemocą prawa ręka nasza z nami znowu zrosnie, damy im naszą kulturę, naszego ducha.

A od nich weźmiemy w tym zamiennym handlu nie tylko ich węgiel — ale także ich twardość i sprawność, ich tężyżnę, świeżość i siłę!

Zofja Wojcicka-Chylewska:
(»Rzeczpospolita«.)

skiego jest pod tym względem bardzo jasne. Na najbliższej konferencji Rady Najwyższej będzie sprawa Górnego Śląska traktowana oddzielnie od sprawy odszkodowań.

Początek akcji niemieckiej w Rosji.

Berlin. (PAT.) Udający się do Rosji sowieckiej prof. Wildenfeld otrzymał daleko idące pełnomocnictwa od rządu niemieckiego. Towarzyszyć mu będą przedstawiciele wielkiego przemysłu niemieckiego. Koła berlińskie liczą się z możliwością wysłania w najbliższym czasie specjalnego pociągu z funkcjonariuszami niezbędnymi do założenia filii domów handlowych i ekspozytur w Rosji. Nadto projektowana jest wysyłka większej ilości robotników.

Niepodległe państwo nadreńskie.

Moguncja. (PAT.) Na wielkim zgromadzeniu delegatów partii ludowej w Nadrenji przyjęto projekt utworzenia niepodległego Państwa Nadreńskiego, którego neutralność byłaby zagwarantowana przez odpowiednie mocarstwa.

Zwycięstwo prądów republikańskich.

W parlamencie Rzeszy ponieśli wszechniemieccy szowiniści, którzy w flocie niemieckiej chcieli koniecznie znowu zaprowadzić cesarską banderę czarno-czerwono-białą, klęskę dotkliwą. Niezależny socjalista Breitscheid zwrócił parlamentowi uwagę, że Niemcy, żyjący za granicami Rzeszy stali się pod wpływem ciągłej hecy sfer wszechniemieckich w kraju zdecydowanymi wrogami republiki niemieckiej. Nadawanie nowym okrętom niemieckim nazw jak Ludendorff i Tirpitz nie zyskuje Niemcom zaufania większego w świecie. Inni mówcy socjalistyczni dodali, że zaprowadzenie starej chorągwi cesarstwa równa się atakowi reakcji na republikę niemiecką.

Ostatecznie odrzucono wniosek wszechniemiecki 121 przeciw 120 głosami. Chorągiew niemiecka będzie miała kolory czarno-czerwono-złote. W głosowaniu zapadła decyzja ta tylko dzięki temu, że 4 wybitnych centrowców, a mianowicie kanclerz Wirth, min. Giesbers, dr. Spahn i Fehrenbach głosowali przeciw starym barwom.

Rosja.

Z Kongresu międzynarodówki.

Moskwa. Na drugim posiedzeniu międzynarodówki, odbytem w Kremlu, Trocki referował o kryzysie gospodarczym świata i o zadaniach komunistycznych międzynarodówki. Powiedział on m. in., że burżuazja nie docenia sił bolszewickich i nie obawia się już tak bardzo niebezpieczeństwa komunistycznego, jak to było w roku 1919. Francja trzyma się jeszcze tem, że eksploatuje niemieckie kolonie. Anglia poczyniła tracić swoje stanowisko światowe. Ameryka i Japonia urządziły się na koszt robotników. Czasowy rozwój życia gospodarczego, jaki się pojawił po wojnie, nie oznacza, że niebezpieczeństwo rewolucji dla burżuazji minęło. Po kryzysie obecnym nastąpi epoka rewolucyjnego rozwoju.

Korsarstwo bolszewików.

Paryż. Od kilku dni prasa paryska rozpisyje się szeroko o tajemniczym znikaniu okrętów towarowych, a nawet parowców atlantyckich na północnej części Oceanu Atlantyckiego. Wedle ostatnich wiadomości liczba tych okrętów wynosi około 20. Obecnie nadeszły z Nowego Jorku sprawozdania, wedle których w głównej kwaterze rosyjskiego robotniczego Związku Zawodowego w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie skonfiskowano dokumenty, z których wynika, że istnieje plan, zajmowania na pełnym morzu okrętów amerykańskich, ażeby je potem przewieźć do Rosji. Z dokumentów tych wynika dalej, że agenci rządu Sowietów zwerbowali taką ilość załogi amerykańskiej marynarki handlowej, iż mogą w rzeczywistości zawiązać okrętami. Po odnalezieniu tych dokumentów nastąpiły liczne aresztowania.

List z Mazur.

Od pewnego Mazura, dobrego ewangelika i Polaka, który z powodu swej polskości wiele w czasie plebiscytu wycierpiał, odbieramy następujący list, który prawie bez żadnych zmian w całości podajemy. Redakcja.

W kalendarzu na rok 1921, którego autorem jest Superintendent Hensel z Jańsborka, stoi: „Mazur prawdziwy nie lubi być nazwanym »Polakiem«”.

Oto przyczyna: Niemcy zagarnawszy kraje mazursko-polskie, a później Polskę, starali się rozmaitemi sposobami w lud polski wszczepić umysł hakatystyczny i ducha niemieckiego, aby ten lud polski zapomniał, iż jest on polskiego pochodzenia. Fundamentem do tego są szkoły, które przez przymus, przez bicie dziaćka za wymówienie polskiego słowa dopinają swego celu.

Czy więc można dziwić się temu, że Mazurzy zatrudni są trucizną hakatystów i nie chcą się przyznać, że pochodzą z Polski? Pewna matka uskarżała się przedemną na swoje dzieci mówiąc: „Nie gadają przy mnie ani słowa po polsku i mówią, że gdy będą po polsku gadali, to Polacy mnie w miechu do Polski wywleką”. I takie skargi od wielu matek lub ojców da się słyszeć.

Nie dziwota młodzieży, bo nauczyciele ją do tego stopnia doprowadzili. I ludowi mazurskiemu nie

dziwota, bo on prowadników, coby mu prawdę powiedzieli. Kalendarz Hensela, tygodniku „Oglupiciela”, „Zeitung” i innych białach niemieckich pełno i kłamstwa.

Przed plebn przyznawali Hensel w kalendarzu i białki, że Mazurzy pochodzą z Polski, a co piszą Kalendarz Hensela pisze, że to nieprawda, turzy przybyli z Polski, ponieważ powieści Toeppen twierdzi, że miasteczka mazurskie bezwzględnie niemieckiego są pochodzenia. I to ten sam krz, który przed plebiscytem pisał iż Mazurzy przowali z Polski! Tak! tak! panie Hensel, to Białymy, Mikołajki i wsie: Okragle, Czarne, OszczyPianki, Sumki, Cierpięły, Pogorzela, Koty, Ma i t. p. to u ciebie wsio niemieckie nazwiska, owodem najlepszym, iż wszystkie wsie, góry, bapry mają polskie nazwiska i jest to dowodem nym, że polscy koloniści je pozakładali.

Niemiecka „Masurische Post”, wychodząca 10ńskiego roku w nr. 44, pisała: „Die Masuren sind einicher Volksstamm in der preussischen Landschaften und in der russisch-polnischen Landschaften”.

Przed plebn nawet księża lub tłumacze na sądzie nie mów tłumaczają po mazursku lecz po polsku, nie mo iż będzie kazanie mazurskie, lecz polskie. A jak nauczacie? Że Mazurzy są pochodzenia nikiego. Mazurzy nie mają odrębnych mazurskielji ani kancjonału mazurskiego, lecz polskie. Pjest Postyla Samuela Dombrowskiego. Niegdyrsz w Lecu umieścił w kalendarzu „Lilije”, po Mickiewicza, a Mazurzy to wsio zrozumieci. A uczacie, że Mazurzy to Niemcy. bo niemieccy ry tu byli i zamki zakładali. Prawda że byli, ale oni ziemie osiedlili, czy niemieckie? Nie! sto polskie! Książę Konrad z Mazowsza dał jsto polską ziemię Chelmińską w posiadanie a Polsce się potem odwdzięczali. Był to zaiste bżez księcia Konrada uczyniony, bo po jedno Prabusiów nabyła, po drugie utraciła przystęp doza.

A jakżeście bchodzili przed plebiscytem z Mazurami?

Plebiscyt wany w najlepszym porządku. Mazurzy dali swe ty na Niemców, bo oni są „urdeutsch” i „kersch” a Polakom nikt nie przeskadzał: „Vonischer Seite war nichts gehindert” tak pisała „Lyckitung”.

Lecz my jey świadkami, że lud był ogłupiany przez rozmaikatyściczne białki, przez teatry, kinematografy i kolach, lud nie widział, tylko rozmaite festuciechy, tańce itp.

A o Polsce dżiał z teatrów, że tam tylko błoto, wszy, głódarstwo, nawet w byłych dzielnicach pruskich, przeszły pod panowanie polskie to w wagonachowych było odrazu pełno wszów i robactwa. Tała „Pruski Przyj. Ludu”. Polacy to są złodzieja, sie, bez kultury, nawet ludożercy: „Polnische Hord, Polnische Bestien” i t. d.

W kalendaru rok 1920 wydany przez Hensela stoi: „Obu gospodarze mazurscy! Warujcie swej posiadł Polaki wypchną was z obory waszej!”

A na końcu wycieli się ostateczności, rozbijali polskie wiece, ry działacze nie byli dopuszczeni do wsi i byli zżeni „flugbłaty” i cetele w boru na drodze, na rozstż drogach lub nocą do ogrodów rzucać, które paofiarą deszczu lub wiatru.

I tak szedł mazurski ślepo za swojemi opiekunami, oddając na ich korzyść. Jak tam lud mazurski miał dżę na Polskę, kiedy ich nie miał! Pewna Niemka jła z drwinkami: „Ei, polnische Zetteln, wo sind?”

Ten i ów dżęł na Polskę, ale gdzie się podziały? A wielejęcy ludu z obawy nie poszło wcale głosować!

Czy na Górę Śląsku też nie mieli cettów polskich? Zaiste nbo by nie padło tyle sztyków za Polskę. A nazurach gdzie się podziały?

Teraz dopięt i ów Mazur przebudza się ze snu i spogląda zżwiony w przyszłość. Ale poczekajmy jeszcze kilka a wtedy się otworzą oczy ludowi mazurskiemu.

Oglupiają opiekunowie, że Polacy idą nas rabować i już trza tak straszą lud. Od Prostek do Elku Polacy za n dzień by przysli, a tu tyle lat, a jeszcze nie przli. Kuba z pod Elku.

KONIKA.

Olsztyn, 2. lipca 1921.

Kalendarz na polziątek: Józefa Kalasant, Prokopa, Wschód sło o g. 3,45; zachód o g. 8,22.

Z Ks Wschodnich.

— (S.) Bacz. Zawsze jeszcze zapisywać można nasze pisma iazkowe na wszystkich pocztach. Można zażądać te pisma naszego „mit Nachlieferung vom. 1 Juli” poczta dostarczy za maleńką dopłatą wszystkie templatze „Gazety”, które po 1 lipca już wyszły.

— (S.) Łą jw czasie wojny. Telegram o zbrodniach polskich Malapane podał najpierw »Lokal-anzeiger« berliński. Zanim powtórzyła bajkę tutejsza »Allensteiner Zeitg«. Prasa polska w Polsce podaje ten telegram w d rozciągłości i zajmuje stanowisko do tej ohydny potwornej roboty niemieckiej.

— (S.) „Geschichte der Abstimmung in Ostpreussen”. „Der Kampf um Ermland und Masuren. Von Max Worgitzki”. Pod tym tytułem wyszła nakładem firmy K. F. Koehler w Lipsku książka objętości 159 stronnic z przedmową Adolfa Eichlera kierownika niemieckiego „Heimatdienstu” w Olsztynie i zakończeniem byłego komisarza niemieckiego dla naszych terenów plebiscytowych von Gayla.

W jakim duchu broszura jest napisana, dowodzi nazwisko autora, który przedewszystkiem swoje „zastugi” podnieść usiłuje a wszelkich przeciwników politycznych ośmieszyć i unierozliwić się stara. Broszura zawiera bardzo wiele fałszów, ale rzuca także światło dosyć jasne na działalność kilku demagogów niemieckich, którzy zorientowawszy się w sytuacji i poznawszy słabość Komisji Koalicyjnej i naszego aparatu agitacyjnego, terrorem i podstępem opanowali szerokie masy ludowe i „zwycięstwo” u nas uzyskali.

Biorąc broszurę napisaną rok po plebiscyście spodziewaliśmy się więcej obiektywności. Broszura opiera się jednak na fałszywych przeważnie twierdzeniach, a myślą jej przewodnią jest nienawiść. Trudno, inaczej ocenić nie można dzieła typowego sprusoczonego Mazura i bezwzględnego demagoga Worgitzkiego.

Z Warmji.

* (S.) Olsztyn. Zmarła w pociągu kolejowym żona asystenta kolejowego Feyerabenda tu zżąd. Przyczyną śmierci był paraliż serca.

* (D.) Pluski. Dziwny ten nasz amtsvorsteher p. Romahn. Przy rewizji domowej u p. Poplawskiego wyraził się do policji wskazując na p. P.: „Deutsches Blut und so verdorben” (niemiecka krew a tak zepsuta). W niedzielę na odpust św. Jana w Orzechowie sam jak i dotychczas prowadził ofiarę i... śpiewał po polsku. Czy w nocy świętojańskiej przysięgał, że jest Niemcem, tego nie wiemy. Lecz przy jego patriotyzmie można się tego spodziewać. Dziwne, smutne to objawy u nas.

* (D.) Gietkowo. Czasy Bismarków i Wilhelmów w naszej szkole jeszcze nie minęły. Jak dawniej bywało tak i teraz jest. Nauczyciel nasz p. Palmowski (!) zakazuje dzieciom polskim podczas „pauzy” mówić po polsku i zapowiedział, iż za przestępstwo surowo karać będzie. Czy zaprowadzi „Polaka” nie wiemy. Równouprawnienie w Niemczech!

* (D.) Gryżliny. Nasz prawdziwy Niemiec p. Konietzka grezi. Wydał nam Polakom krótki termin do namyślenia się. Jeżeli do 10-go sierpnia nie podpiszemy żeśmy Niemcami, to „raus” z nami do Warszawy. „Jandrysku!” ruhig Blut, my nie tchórze! — Nasze Tow. gimn. „Sokół” otrzymało od Z. P. piłkę (Fussball) darowaną. Udział w grze zapowiada się liczny, gdyż już dziś liczymy około 40 członków. Nie potrzebujemy więc sportów niemieckich.

* (D.) Rozgity. Na naszej poczcie to się komuś dziwna omyłka wydarzyła. Panu G. dostawiono „Gazetę Olsztyńską” zamiast nr. 142, numer 78 z roku 1920, więc plebiscytowy. Numer ten musiał być starannie zachowany, nie poznać po nim, żeby był taki stary. Po reklamacji atoli natychmiast poczta odpowiedni numer dostarczyła.

Z Polski.

* Gdańsk. W ubiegły wtorek zamierzali tutejsi komuniści demonstrować przeciw straży obywatelskiej. Policja zakazała jednak tę demonstrację i przygotowało się do rozpędzenia demonstrantów. Postawiono na ulicach i placach, gdzie demonstracja miała się odbywać liczne oddziały policji silnie uzbrojonej. Demonstrantów udało się policji rozpędzić i przeskodzić urządzeniu demonstracji.

* Chelmo. W Chelmie aresztowano Maksa Borkowskiego, który swą prowokatorską agitacją przyczynił się do wywołania zaburzeń w Bydgoszczy i to samo zamierzał uczynić w Chelmie. Aresztowany, z zawodu elektrotechnik, jest komunistą i niedawno przybył z Niemiec.

* Warszawa. Do Warszawy przybył na kilka dni honorowy konsul polski w Turynie p. Attilio Begey. P. Begey, z zawodu adwokat turyński, dziś 81-letni starzec, był od wczesnej młodości szczerym przyjacielem Polski. Za zasługi, położone dla sprawy polskiej w czasach porozbiorowych, Rząd Rzeczypospolitej mianował go honorowym konsulem w Turynie. Dawny garibaldczyk, rozwijał we Włoszech wybitną działalność dla szerzenia idei niepodległościowej Polski, brał udział w tworzeniu wojska polskiego. P. Begey jest jednym z nielicznych już pozostałych przy życiu przyjaciół Andrzeja Towiańskiego. P. Begey został przyjmowany w Warszawie z nadzwyczajną serdecznością.

* Kraków. Dziennikarze bałtyccy zwiedzili miasto, które wywarło na nich silne wrażenie. Przedewszystkiem zwiedzili Wawel, pomnik grunwaldzki i Rondel, poczem udali się do kościoła Najśw. Marji Panny. Koło literackie podejmowało u siebie gości obiadem, w czasie którego wzniesiono szereg toastów. Potem goście przybyli do Tow. strzeleckiego gdzie powitał przybyłych nowo wybrany król kurkowy w otoczeniu dworu. W sali klubu artystyczno-literackiego odbył się raut z udziałem przedstawicieli miasta, wojskowości, władz, świata naukowego itd.

* Lwów. Ostatnio wróciła do Lwowa przedostatnia partja jeńców z obozu koncentracyjnego Czugujew w Gubernji Charkowskiej. Jeńcy opowiadają o swych strasznych przeżyciach w tym obozie. Dość wspomnieć, że z pośród liczby 5200 jeńców, którzy się znajdowali w obozie, zmarło 4000 żołnierzy, z tylko 1200 powraca do kraju.

Wielka wyrzedaż z powodu przebudowy!

Bardzo znaczne znie
cen na wszystkie arty jak :
kapelusze, czapki, cylindry,
koszule wierzchnie, półkzulki, trykoty,
kamizelki, rękawiczki skówe i trykotowe,
bieliznę płócienną i impgn., krawaty,
skarpetki, chusteczko nosa i
obuwie męskie.

N. Grau, Richtstr. 14.

3 maneże 3 grabie konne

używane lecz dobrze utrzymane, ma tanio na sprzedanie

Ludwig Kunath, Olsztyn
skład maszyn rolniczych.

Sprzedawaczka

pierwszorzędna siła

i uczennica

potrzebne od zaraz lub później do składu bławatów,
konfekcji i towarów krótkich.

W. Mulczyński, Wartembork.

Cieśli

za wysokim wynagrodzeniem na godzinę
potrzebuje od zaraz

Józef Knack, budowniczy, Marienau 38
pod Kwidzinem.

Poszukuje się do ogrodu w Waplewie

stróża

na czas od 15. lipca lub 1. sierpnia. Także prządnego

ucznia ogrodowego

od 1. sierpnia.

Zgłoszenia pod adresem:

M. Sajkowski, ogrodnik, Gr. Waplitz,
Kr. Stuhm Westpr.

Ogrodowego

poszukuje się za wolnym pomieszkaniem, utrzymaniem
i kieszonkowym.

Zgłoszenia do ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

TANIE KSIĄŻKI !!

W obronie matki ziemi	3'50
Żywcem zamurwana	3'—
Władysław Herman (pow. hist.	4'—
Pan Twardowski	2'50
Wierna Róża	4'—
Przygody Janka	2'—
Zmazana wina	—'60
Pani majstrowa	—'75
Bajki ludowe	2'—
Genowefa	1'75
Na tropie zbrodniarzy	1'50
Opowieść o św. Elżbiecie	1'50
Orlenko (powieść kozacka)	1'50
Przygody rozbitka angielskiego my	12'—
Biały dowódzca Indjan	1'—
Ks. L. Goffinego	
(Wykład ewangelji i lekcji	20'—
Nabożeństwo do Najśw. S. J.	1'50
Nowenna do św. Antoniego	—'40
5 Nowenn do N. M. P.	—'40
Kubek wody	
Odpuść nam	
Ostatni wiatyk	sztuka
Pan Bóg swoich nie opuszcza	15 fen.
Przekłństwo	
Wyleczenie mędrka	
Listownik	5 mk.

poleca:

Księgarnia:

Gazety Olsztyńskiej.

RODACY POPIERAJ RZEMIE-
SLNIKOW OLSKICH!

Księżom Proboszczom

polecamy

Obrazki pamiątkowe
pierwszej Komunii św.

polskie i niemieckie,

również Książeczki do nabożeństwa
i różańce.

Księgarnia „Gaz. Olsztyńskiej“.



Nowo nadeszły

większy zapas tanich

maszyn do szycia

najlepszy niemiecki fabrykat.

Gemba, handel maszyn do szycia
Olsztyn, Ziegelstr. 32.

Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej“